

Utworzenie komisji do spraw samorządu robotniczego w zakładach pracy

BUDAPEST (PAP). Jak podała rozgłośnia budapeszteńska, rząd premiera Kádara powołał do życia komisję, która zajmie się sprawą organizacji samorządów robotniczych w zakładach pracy. Zadaniem tej komisji będzie m. in. ustalenie zakresu działalności rad robotniczych, ich stosunku do ministerstw, ich praw i obowiązków.

W skład komisji wchodzi przedstawiciel rządu, kierownicy czołowych zakładów przemysłowych i przedstawiciele Centralnej Rady Robotniczej.

Wielkie zakłady metalurgiczne na Csepelu podjęły produkcję towarów przeznaczonych na eksport. W zakładach tych pracuje obecnie 20 tysięcy robotników. Brak zasobów energetycznych i opał spowodował, że tylko dwa spośród czterech pieców martenowskich są czynne.

Wydobycie węgla na Węgrzech powoli wzrasta. Jak podaje radio Budapeszt, w zagłębiu Nograd wydobyto w ciągu grudnia 32 tysiące ton węgla, przy czym urobek wzrasta z dnia na dzień.

Kopalnie okręgu Dorog dają dziennie ponad 1500 ton węgla. Przewiduje się wprowadzenie w najbliższych dniach w tych kopalniach pracy na trzy zmiany.

W piątek 21 bm. władze węgierskie zwolniły z więzienia aresztowanego przed dziesięciu dniami członka Centralnej Budapeszteńskiej Rady Robotniczej Sandora Bali.

Marszałek K. K. Rokossowski odznaczony Orderem Lenina

MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło w związku z 60 rocznicą urodzin marszałka Związku Radzieckiego K. K. Rokossowskiego i w związku z jego zasługami dla Armii Radzieckiej i państwa radzieckiego odznaczyć go. Konstancy na Konstantynowicza Rokossowskiego Orderem Lenina. Dekret podpisał: przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. Woroszyłow i sekretarz Prezydium Rady Najwyższej ZSRR A. Gorkin.

V Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Krakowa zakończyła obrady

(Inf. wł.) W dniu 21 grudnia, V Miejska Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza kontynuowała swoje obrady. W dalszym ciągu dyskusji zabierali głos liczni dyskutanci poruszając szereg ważnych zagadnień. Jednakże, tak jak i w pierwszym dniu obrad zbyt mało było prób analizy poszczególnych zjawisk i na tej podstawie precyzowania programu dalszej działalności miejskiej instancji partyjnej.

Warto jednak podkreślić wystąpienia takie jak tow. Pasterczyk, sekretarza KZ z Huty im. Lenina, tow. Koszeli, instruktora KM, tow. Makowskiego z sądownictwa, tow. Dyoniśki z UJ, tow. Łukaszewicza i innych, które poruszyły wiele istotnych dla krakowskiej organizacji partyjnej problemów.

Tak np. tow. Pasterczyk w swym obszernym wystąpieniu omówił sytuację polityczną jak-ka — jego zdaniem — kształtuje się w obecnej chwili w województwie. Wskazał on na istnienie dwóch poważnych sił hamujących prawidłowość politycznej proces demokratyzacji społeczeństwa, kiedy z jednej strony procesowi owemu zagrożenia tendencja obrony starych pozycji, starych stanowisk przez ludzi skompromitowanych w minionym okresie. Z drugiej strony siłom wrogiom socjalizmowi wydaje się, że okres demokratyzacji może, i



W dniu 21 grudnia, V Miejska Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza kontynuowała swoje obrady. W dalszym ciągu dyskusji zabierali głos liczni dyskutanci poruszając szereg ważnych zagadnień. Jednakże, tak jak i w pierwszym dniu obrad zbyt mało było prób analizy poszczególnych zjawisk i na tej podstawie precyzowania programu dalszej działalności miejskiej instancji partyjnej.

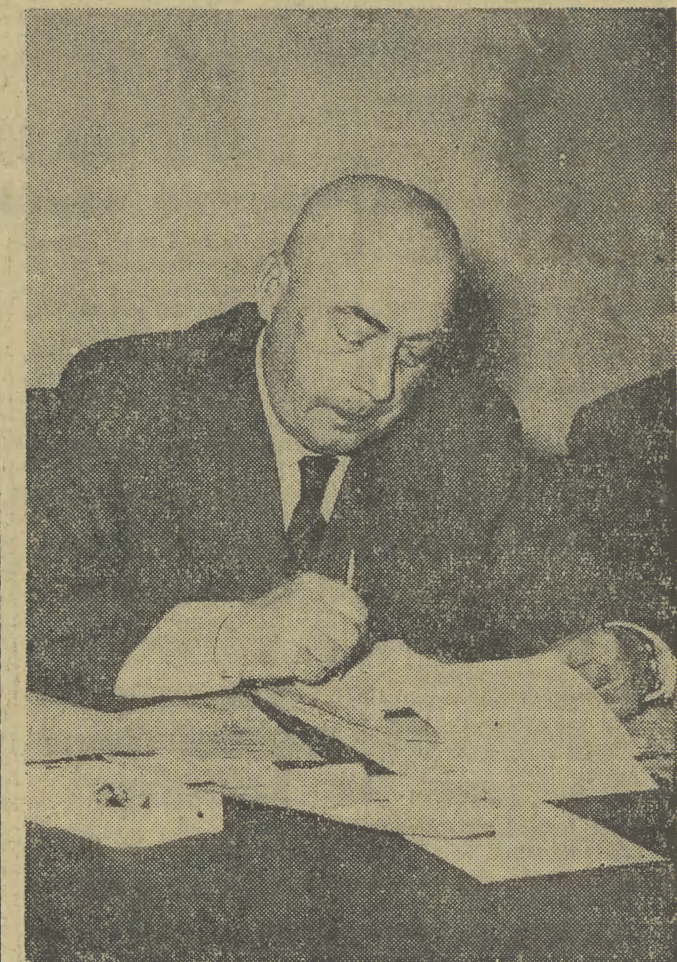
Warto jednak podkreślić wystąpienia takie jak tow. Pasterczyk, sekretarza KZ z Huty im. Lenina, tow. Koszeli, instruktora KM, tow. Makowskiego z sądownictwa, tow. Dyoniśki z UJ, tow. Łukaszewicza i innych, które poruszyły wiele istotnych dla krakowskiej organizacji partyjnej problemów.

Tak np. tow. Pasterczyk w swym obszernym wystąpieniu omówił sytuację polityczną jak-ka — jego zdaniem — kształtuje się w obecnej chwili w województwie. Wskazał on na istnienie dwóch poważnych sił hamujących prawidłowość politycznej proces demokratyzacji społeczeństwa, kiedy z jednej strony procesowi owemu zagrożenia tendencja obrony starych pozycji, starych stanowisk przez ludzi skompromitowanych w minionym okresie. Z drugiej strony siłom wrogiom socjalizmowi wydaje się, że okres demokratyzacji może, i

Pelnomocnik rządu węgierskiego do spraw zaopatrzenia Rezső Nyers podał o wiadomości, że z dniem 22 bm. zniesiony zostaje na Węgrzech zakaz sprzedaży alkoholu.

Na spotkaniu w Nowej Hucie

Sytuacja polityczna i gospodarcza kraju — tematem rozmowy premiera J. Cyrankiewicza



Podczas spotkania w Hucie im. Lenina premier otrzymał wiele pytań. Właśnie w tej chwili tow. Cyrankiewicz przygotowuje odpowiedzi na te pytania. fot. O. Link

PONAD 500 OSÓB ZGŁOSIŁO SIĘ JUŻ DO UTWORZENIA W LUBLINIE MILICJI ROBOTNICZEJ

LUBLIN (PAP). W kilku wielkich fabrykach Lublina powołano ostatnio z inicjatywy robotników zakłady ochotnicze oddziały Milicji Robotniczej. W związku z tym Komitet Miejski PZPR zorganizował naradę przedstawicieli zakładów pracy Lublina, na której po omówieniu zadań, form i metod działania Milicji Robotniczej powołano Komendę Miejską MR.

Do chwili obecnej do szeregów Milicji Robotniczej w Lublinie zgłosiło się już ponad 500 osób.

Wiele bardzo interesujących spraw z zakresu zagadnień prawnoustrojowych omówił w swym wystąpieniu sędzia, tow. Makowski. Po jego przemówieniu padł z sali wniosek aby te wypowiedzi, opracowania bardzo dokładnie przekazać w całości społeczeństwu krakowskiemu na łamach „GAZETY KRAKOWSKIEJ”.

Po zakończeniu dyskusji komisiści składający się z przedstawicieli delegatów wszystkich dzielnic przedłożyli zebraniom proponowaną listę kandydatów do przyszłych władz partyjnych. Po uzupełnieniu tej listy przez dalsze kandydatury zgłaszane bezpośrednio z sali, przystąpiono do omawiania kandydatur.

Niezwykle burzliwa dyskusja wywiązała się przy omawianiu kandydatury tow. Bociana, starego działacza B. PPS, zrehabilitowanego w ostatnim okresie przez Centralną Komisję Kontroli Partyjnej. Wobec ciężkich zarzutów postawionych tow. Bocianowi przez wielu zabierających w tej sprawie głosów towarzyszy, postanowiono kandydaturę jego wycofać, a sprawę przekazać do ponownego zbadania przez powołaną w tym celu komisję. Po dyskusji skreślono również kandydaturę tow. Dobija, b. wysokiego funkcjonariusza MO, co do którego wielu towarzyszy, a w pierwszym rzędzie pracownicy Milicji mieli wiele zastrzeżeń.

Na zakończenie obrad przybyli na konferencję — zgodnie z zapowiedzią — członkowie Biura Politycznego tow. Józef Cyrankiewicz oraz I sekretarz KW tow. Bolesław Drobner.

W związku z licznymi zapytaniami skierowanymi uprzednio, tow. Cyrankiewicz zabierając głos starał się jak najbardziej wyczerpująco odpo-

Wszystko to stanowi jednak formalno-prawną stronę pierwszej fazy kampanii wyborczej. Nie do tego przecież sprawa prowadzi się pierwsza faza tej kampanii. Okres ten zamyka w sobie zarówno nadzieje społeczne, jak i oczekiwania z niepokojem, czy dotrzymane zostaną słowa o demokracji wyborczej, jak też daje podstawy do określonych stwierdzeń:

Partia dotrzymała słowa. Słowa o demokracji znajdują realne pokrycie w praktyce działania. Kandydaci na posłów nie zrodzili się przy „jedynie kompetentnych” stołach.

Gazeta Krakowska

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VIII. Kraków, sobota 22, niedziela 23 grudnia 1956 Nr 305 (2576)

z aktywnym partyjnym Huty im. Lenina

Wczorajsza nowohucka wizyta premiera tow. JÓZEFA CYRANKIEWICZA, którą rozpoczął on swój pobyt w naszym mieście, uczestnicząc w naradzie aktywnego partyjnego Huty im. Lenina — była nie tylko spotkaniem z przyszłymi wyborcami, ale była zarazem praktycznym wyrazem nowego stylu pracy działaczy partyjnych i państwowych.

Wyznacznikiem tego stylu — jak mówił premier — będzie stały i ścisły kontakt kierowników naszej partii i naszego państwa z określonymi środowiskami, z klasą robotniczą.

To nie było wyjątkowe spotkanie. Takich spotkań będzie w przyszłości znacznie więcej. A więc witano w towarzyszu Cyrankiewiczu nie tylko gościa, ale przyjmowano go tak, jak przyjmuje się kogoś z kręgu najbliższych. Ten właśnie charakter spotkania uświadczaliśmy się już od samego momentu przyjazdu premiera do Kombinatu.

Premierowi towarzyszyli m. in. minister hutnictwa inż. K. Zemański, członek egzekutywy KW PZPR w Krakowie z I sekr. tow. dr B. Drobnerem, przewodniczący ZG Zw. Zaw. Hutników J. Kleszczynski oraz kierownik Kombinatu z dyr. Czechowiczem na czele.

Wielokrotnie serdeczne „dzień dobry” do przechodzących lub stojących w korytarzach pracowników Huty i premier wchodził na salę. Spotkanie jak najdalej od nieodpowiedzialności, więc o oficjalności, uroczystym nastroju itp. nie ma mowy. Spotkanie właściwie bez prezydium, bez mówni, zapisywania się do głosu. Po prostu — nie pozbawiona akcentu serdeczności, ale poważna, rzeczowa i wszechstronna wzajemna rozmowa członków partii.

Najpierw premier omawiał najistotniejsze problemy gospodarcze i polityczne, które partia musi obecnie rozwiązywać. Nawiązywał m. in. do Huty im. Lenina. Mówił on, że wprawdzie rzeczą bezsporną jest, iż w okresie 6-letki tempo inwestowania, że inwestowaliśmy w wielu wypadkach niepotrzebnie, to jednak z rachunku tego trzeba i należy wyliczyć Nową Hutę. Jest faktem, że powstanie Nowej Huty było

Jak mamy patrzeć na każde obecne posunięcie? — pyta premier. Odpowiedź: Jedynym miernikiem słuszności naszych posunięć jest to, czy sprzyja ona realizacji uchwał VIII Plenum, czy umacniając partię, czy umacniając państwo.

Przeżywamy okres szczególnych trudności. Byłoby nam bardzo przyjemnie — mówi z serdeczną żartobliwością tow. Cyrankiewicz — przyjechać do Was, tak jak przyjechał w okresie przedwyborczym Miłkołaj czy Dziadek Mróz i powiedzieć, jak on mówi: macie... Cóż możemy Wam dać w najbliższym czasie? Kierownictwo partii i rządu przychodzi do prawdy, szczerą oceną istniejącej sytuacji. Jest ona trudna i ciężka, ale nie beznadziejna. Dla komunistów nie może być i nie ma sytuacji beznadziejnych. Niczego nie będziemy Wam obiecywać. Gwarantujemy, przedwyborczym prezydentem jest tylko szczerą prawdą, z którą do Was przychodzimy. Będziemy wspólnie radzić jak wyjść z naszych trudności, jak budować w Polsce socjalizm.

Po krótkim przemówieniu tow. Cyrankiewicza zaczęły się spąć pytania, nierzadko przebiegające w krótki dialog (Dalszy ciąg na str. 2)

DELEGACJA ZWIĄZKU KOMUNISTÓW JUGOSŁAWII ZWIEDZA WARSZAWĘ

WARSZAWA (PAP). 21 bm., w godzinach przedpołudniowych delegacja Zw. Komunistów Jugosławii zwiedzała Warszawę. Podczas zwiedzania gościom towarzyszył sekretarz KC PZPR W. Matwin, a wyjaśnieniem udziału kierownik planowania Biura Urbanistycznego Warszawy inż. arch. Dziwulski.

Sprawy perspektywiczne planów odbudowy stolicy szczególnie żywo interesowali się V. Vlahowic i M. Markowic, którzy są członkami Rady Urbanistycznej Belgradu.

W godzinach popołudniowych członkowie delegacji Związku Komunistów Jugosławii odbyli rozmowę z kierownikami wydziałów KC PZPR.

POMOC PAŃSTWU (Inf. wł.) — Pracownicy Komendy Dalekiej w Krakowie — Związek postanowił zwrócić się na rzecz państwa obligacją KRSP na łączną sumę 1.630 zł.

Funkcjonariusze KD MO Kraków Zwierzyniec — wzywają do

Wszystko to stanowi jednak formalno-prawną stronę pierwszej fazy kampanii wyborczej. Nie do tego przecież sprawa prowadzi się pierwsza faza tej kampanii. Okres ten zamyka w sobie zarówno nadzieje społeczne, jak i oczekiwania z niepokojem, czy dotrzymane zostaną słowa o demokracji wyborczej, jak też daje podstawy do określonych stwierdzeń:

Partia dotrzymała słowa. Słowa o demokracji znajdują realne pokrycie w praktyce działania. Kandydaci na posłów nie zrodzili się przy „jedynie kompetentnych” stołach.

Wszystko to stanowi jednak formalno-prawną stronę pierwszej fazy kampanii wyborczej. Nie do tego przecież sprawa prowadzi się pierwsza faza tej kampanii. Okres ten zamyka w sobie zarówno nadzieje społeczne, jak i oczekiwania z niepokojem, czy dotrzymane zostaną słowa o demokracji wyborczej, jak też daje podstawy do określonych stwierdzeń:

Kandydaci na posłów ziemi krakowskiej

Jerzy Balicki



Jurka Balickiego zna na pewno każdy stary krakowski kolejarz. Wyrósł pośród nich i razem z nimi. Przekonał się o tym przebywając wśród robotników parowozowni PKP w Krakowie. Oto przykładowo opina towarzysza Franciszka Góry.

— Kolejarze — powiada — pragnęliby widzieć postem człowieka blisko związanego z armią transportu. Jurka Balickiego znamy. Wychował się wśród nas. Razem pracowaliśmy w ruchu socjalistycznym od 1936 roku. Wspólnie klepałymi biedę w okresie okupacji. Ukrywaliśmy zbiegłego z aresztu gestapo.

Po wyzwoleniu — wtrącają towarzysze Kotwica i Uznań — organizowaliśmy nasz zakład pracy. Później już nie mógł tak wiele czasu nam poświęcać — studiował na Politechnice. Został inżynierem. Jest ceniony przez kolejarzy. Niewielu jest takich robotników, którzy uporem, ambicją i poświęceniem mogą z nim konkurować.

Zyciorys i „rekomendację” dają wyborcy. Pora porozmawiać z kandydatem na posła okręgu wyborczego Kraków-miasto. Łatwo to powiedzieć, trudniej wykonać.

Towarzysz Balicki — uzyskujemy informacje — uczestniczył w plenum Zarządu Okręgu Związków Zawodowych. Okazuje się, że już wyszedł. Wreszcie jest. Gdzie? Na posiedzeniu egzekutywy KZ PZPR Wzła Kolejowego. Organizacja partyjna wza-

Stanisław Stomma



Dr Stanisław Stomma, znany publicysta i działacz katolicki, jeden z kandydatów na posłów z listy Krakowa odpowiedział na pytania zadane mu przez przedstawicieli „GAZETY KRAKOWSKIEJ”.

— Jak sobie Pan wyobraża przyszłą pracę Sejmu?

— Nowoobрани Sejm będzie miał do spełnienia wielką rolę. Pamiętamy, że będzie to pierwszy Sejm okresu demokratyzacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W związku z reorganizacją życia państwowego w duchu demokratyzacji zadanie powierzone niektórym aktom ustawodawczym. Poza tym, mnie jako prawnika żywo obchodzi inne, specjalne w pewnej mierze zagadnienia dotyczące jednak życia każdego obywatela polskiego. Jak doniosła prasa, obradowała ostatnio w Warszawie

komisja kodyfikacyjna powołana przez ministra sprawiedliwości. W skład komisji tej wchodzi powołany z wydziałów prawnych wszystkich uniwersytetów państwowych. Zadaniem komisji jest opracowanie projektów nowego kodeksu karnego oraz nowego obowiązującego wszystkie dziedziny prawa cywilnego, a więc zobowiązania, prawo rzeczowe, prawo rodzinne itd. Nie trzeba chyba tłumaczyć, jak wielkie ma to znaczenie dla życia społeczeństwa i państwa.

Główny ciężar spadnie na komisję kodyfikacyjną, a Sejm stanie tu też wobec bardzo poważnego zadania. Jest rzeczą obywateli, aby dać państwu naszemu dobre prawo karne i cywilne. Dlatego prawnicy, którzy wejdą do nowego Sejmu, staną przed doniosłym i odpowiedzialnym zadaniem.

— Co chce Pan powiedzieć swoim wyborcom?

— Jestem kandydatem środowiska katolickiego grupującego się dookoła „Tygodnika Powszechnego”. Z tego względu rozumiem, że w sposób szczególny obchodzi mnie sprawy ludzi wierzących i Kościoła katolickiego w Polsce oraz sprawy stosunku Kościół—Państwo, które na szczęście w tej chwili zaczęły się kształtować pomyślnie. Jeśli zostaną wybrani, będę w Sejmie rzecznikiem potrzeb ludzi wierzących.

— Ale zagadnienia te nie mogą oczywiście wyczerpać obowiązków posła. Katolicy chcą się pełnoprawnymi obywatelami i chcą także ponosić odpowiedzialność za losy państwa. Jest tyle wspólnych spraw ogromnej wagi, które wszystkich obchodzi w jednolitej mierze. Nie ma co tak: sytuacja nasza jest trudna i trzeba się z tym zmierzyć, aby dać państwu naszemu dobre prawo karne i cywilne. Dlatego prawnicy, którzy wejdą do nowego Sejmu, staną przed doniosłym i odpowiedzialnym zadaniem.

— W czasie dwudniowego pobytu gości z NRF przeprowadzą rozmowy z przedstawicielami Zarządu Głównego PCK m. in. nt. łączności rodzin niemieckich.

WARSZAWA (PAP). Jak się wiało, wladny pod koniec bież. miesiąca przybędzie do Warszawy prezes Niemieckiego Czerwonego Krzyża w NRF — dr Heinrich Wetz oraz dr Kurt Wagner.

W czasie dwudniowego pobytu gości z NRF przeprowadzą rozmowy z przedstawicielami Zarządu Głównego PCK m. in. nt. łączności rodzin niemieckich.

WARSZAWA (PAP). Jak się wiało, wladny pod koniec bież. miesiąca przybędzie do Warszawy prezes Niemieckiego Czerwonego Krzyża w NRF — dr Heinrich Wetz oraz dr Kurt Wagner.

W czasie dwudniowego pobytu gości z NRF przeprowadzą rozmowy z przedstawicielami Zarządu Głównego PCK m. in. nt. łączności rodzin niemieckich.

WARSZAWA (PAP). Jak się wiało, wladny pod koniec bież. miesiąca przybędzie do Warszawy prezes Niemieckiego Czerwonego Krzyża w NRF — dr Heinrich Wetz oraz dr Kurt Wagner.

Spotkanie premiera Cyrankiewicza z aktywnym partyjnym Huty im. Lenina

(Ciąg dalszy ze str. 1)

między premierem a pytającym. Zebrani na sali aktywnie interesowali się wieloma aktualnymi zagadnieniami politycznymi i gospodarczymi, które są obecnie opracowywane przez partię i rząd. Premier ciekaw był, co ludzie sądzą o takich, czy innych posunięciach, co myślą, jakie zajmują stanowisko. Pytań było kilkadziesiąt. Siegały od spraw najszybszej polityki międzynarodowej, poprzez cały kompleks zagadnień gospodarczych, aż do ściśle nowożytnych problemów.

Pytano o sposoby rozwiązywania nabrzmiałego problemu zatrudnienia, o zagadnienia związane z wzajemnym stosunkiem między państwem a Kościołem, o niektóre aspekty naszego handlu zagranicznego, o sprawy ruchu młodzieżowego. Interesowało zebranych stanowisko rządu w sprawie działalności rad robotniczych i samodzielnosci przedsiębiorstw. Z całym naciskiem

Z pobytu premiera Nehru w Nowym Jorku

Pakty i bloki wojskowe nie wzmacniają państw lecz pogłębiają tylko nienawiść

(Oświadczenie premiera Indii w ONZ)

NOWY JORK (PAP). Burmistrz Nowego Jorku, R. Wagner wydał śniadanie na cześć premiera Indii, Nehru. Podczas śniadania Nehru złożył krótkie oświadczenie, w którym wypowiedział się za tolerancją w rozpatrywaniu problemów międzynarodowych, za wzajemnym zrozumieniem między narodami. Nehru powiedział, że pogłoski o różnicy zdań między USA a Indiami są przesadzone. Oczywiście — powiedział Nehru — istnieją różnice zdań, ale nie są one wielkie.

Przemówienie premiera Nehru w ONZ

W godzinach wieczornych premier Nehru wygłosił przemówienie w Organizacji Narodów Zjednoczonych. W wielkiej sali obrad zgromadziło się przeszło trzy tysiące osób.

Premier Indii powtórzył: przewodniczący XI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, delegat Syjamu Wen Waihayakon i sekretarz generalny ONZ Dag Hammarskjöld.

Premier Nehru podkreślił, że w ciągu 12 lat swego istnienia Organizacja Narodów Zjednoczonych odgrywała donio-

SPORT

Reaktywano Polski Związek Bokserski

Po rehabilitacji — R. Lisowski przewodniczącym PZB

Doniosły przebieg miało plenarne zebranie Sekcji Bokserskiej GKKF, w którym oprócz czołowych działaczy sportowych wziął udział przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej Włodzimierz Reczek.

W czasie rzeczowej dyskusji omówiono wiele istotnych problemów dotyczących tej najsłabszej dziedziny sportu.

Podjęto również szereg uchwał, postanawiając w miejsce Sekcji Bokserskiej powołać z powrotem Polski Związek Bokserski. Tymczasowo będzie pracował on w oparciu o statut z 1948 r.

Ponadto podjęto uchwałę o rehabilitacji, postanawiając przywrócić do życia sportowców, których z powodu braku zasług w sporcie wykluczono z działalności. Wśród nich byli: Stanisław Cendrowski, Stanisław Szota.

Następnie wybrano nowe władze. Na przewodniczącą Polskiego Związku Bokserskiego powołano R. Lisowskiego. Kapitanem związkowym został Stanisław Cendrowski.

Jedna zamiast dwóch imprez

Projekt kalendarza lekkoatletycznego na rok przyszły przewidywał dwa terminy na zawody w halach: mistrzostwa Polski (26-27 stycznia) i międzynarodowy mityng lekkoatletyczny (9-10 lutego). Obecnie jednak, w celu dala zawodnikom możliwości odpoczynku po tak b. długim sezonie, kierownictwo sekcji zamierza zorganizować tylko jedną imprezę. Prawdopodobnie będą to mistrzostwa Polski w obszarze międzynarodowej. Termin imprezy nie został jeszcze ustalony.

Czy zrzeszenia sportowe Zw. Zaw. utworzą wspólną federację?

Tematem narady przewodniczących Zarządów Głównych Związków Zawodowych, która odbyła się 21 bm. w Warszawie była nowa organizacja kultury fizycznej i sportu w związkach zawodowych.

W procesie przemian strukturalnych sportu polskiego w 1959 roku powołano do życia 8 zrzeszeń związkowych, z których siedem działa jeszcze w tej chwili.

Działacze związków chcą przedstawić gotowy projekt struktury organizacyjnej sportu związkowego na zbliżającej się ogólnopolskiej naradzie sportowej, która ma się odbyć w styczniu. Ale projektu tego wciąż jeszcze nie ma, i na

Po kilkugodzinnych naradach postanowiono powołać komisję, która szczegółowo przepracuje wszystkie wnioski i opracuje ramowy program federacji sportu związkowego. W dniu 31 grudnia rozpoczyna swoją likwidację rady okręgowe zrzeszeń sportowych zamieniając swą działalność rzeczową i finansową, natomiast rady główne rozpoczyna likwidację z dniem 31 marca.

Zwycięzcy Olimpijskiego Konkursu Sportowego

W 1958 roku odbył się Filmowy Konkurs Olimpijski organizowany przez PKOl i Departament Propagandy GKKF. W związku z dużym zainteresowaniem konkursem i jego dorobkiem, Departament Propagandy postanowił formować konkursy sportowe organizować corocznie. Za przeprowadzony już konkurs nagrody PKOl otrzymał:

Dwie nagrody po 5.000 zł. (pierwszej nie przyznano) AKF „Warszawa” (Rokietki, Suszko) SRD (dźwięk — Tomaszewski) za film pt. „Na stadionie” oraz sekcja filmowa PTKK Warszawa (Musiał, Jankowski, Jankowska i Jung) za film pt. „Spotkanie czerwcowe” (film niemy).

Trzy nagrody po 3 tysiące złotych przyznano: zespołowi AKF przy Wojskowym Domu Kultury Katowice (dźwięk-Dys) za film pt. „Sport i wesoły”, AKF Wojskowy Dom Kultury Kraków (realizacja Pindelski) za film pt. „Niewidomi sportowcy” oraz AKF „Kamera” (Buczek, Gottwald i Kuczborski) za niemy film pt. „Jazda konna”.

W Katowicach i Krynicy odbędą się turnieje hokejowe

Wbaw wszelkim grozom, obydwa turnieje hokejowe tak świętętny w Katowicach jak również noworoczny w Krynicy dojdą do skutku.

W Katowicach ślasy sympatycy hokeja zbiorczą zmagania naszej reprezentacji z II reprezentacją ZSRR oraz czechosłowacką drużyną Dynamo Pardubice.

Krynica także zobaczy hokej w międzynarodowym wydaniu. Tamtejszy I ligowy zespół KTH grać będzie w noworocznym turnieju z reprezentacją Jugosławii oraz silną drużyną austriacką EKE Wiedeń.

Zgromadzenie Ogólne NZ rozpatruje skargę przeciwko Egipcjowi

NOWY JORK (PAP). W dniu 21 bm. Zgromadzenie Ogólne NZ kontynuowało rozpoczętą we wtorek debatę w związku ze skargą Wielkiej Brytanii i Francji na złe traktowanie przez rząd egipski obywateli brytyjskich i francuskich.

W debacie zabrał na wstępie głos delegat Syrii, który oficjalnie stwierdził, że mimo oficjalnych zaprzeczeń, niewątpliwie istniało porozumienie pomiędzy Wielką Brytanią, Francją i Izraelem w sprawie dokonania agresji przeciwko Egipcjowi. Wspomniał on również, że sytuacja na Cyprze jest bardzo niepokojąca. Delegat Syrii zaprzeczył twierdzeniom, jakoby Syria miała dokonywać zakupów broni, nie ma bowiem na to ani środków ani też nie żywi żadnych agresywnych zamiarów.

Przedstawiciel USA Wadsworth oświadczył, że według informacji ambasady amerykańskiej w Kairze, wielu obywateli w Egipcie, m. in. narodowości brytyjskiej i francuskiej podlega przesładowaniom i w poszczególnych wypadkach deportacji oraz wyrzucił protest przeciwko tego rodzaju postępowaniu.

Z kolei delegat Izraela, Abba Eban ponowił skargi na przesładowanie członków gminy żydowskiej w Egipcie.

Przedstawiciel Jordani mówił o aktach okrucieństwa, popełnianych przez wojska izraelskie na Wypływie Synajskim i w rejonie Gazy, oraz oskarżał Izrael o niestosowanie się do rezolucji Zgromadzenia

Ogólnego w sprawie wycofania wojsk.

Delegat ZSRR, Kuzniecowa, stwierdził w przemówieniu, że skargi Wielkiej Brytanii, Francji i Izraela miały na celu zamaskowanie ataków przeciwko Egipcjowi i narodowi egipskiemu. Obecnie przeprowadza się nowy manewr oskarżając rząd egipski o popalenie aktów, których agresory dopuszczają się sami — oświadczył Kuzniecowa.

Po przemówieniu delegata radzieckiego zarządzono przerwę w obradach.

KC SED i KC KPCz o stosunkach wobec Polski

BERLIN (PAP). Jak już podawaliśmy, Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i Komitet Centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji opublikowali wspólną deklarację o rozmowach, które toczyły się między delegacjami obu tych komitetów.

W deklaracji tej poruszono także sprawę przyjaznego stosunku obu partii do Polski i narodu polskiego.

Obie partie witały z zadowoleniem skuteczną wysiłki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, zmierzające do zagwarantowania budownictwa socjalistycznego w Polsce, i zapewniały, że w ramach wzajemnej współpracy gotowe są wszechstronnie pomagać narodowi polskiemu w usuwa-

niu piętrzących się na jego drodze trudności gospodarczych. Deklaracja podkreśla, że w dziedzinie utrzymywania w Europie ogromne znaczenie ma niezłomne stanowisko Niemieckiej Republiki Demokratycznej wobec kwestii nie naruszalności zachodniej granicy polskiej na Odrze i Nysie. Republika Czechosłowacka — stwierdza deklaracja — całkowicie popiera powyższe stanowisko NRD.

Czy zmieni się kurs polityki zagranicznej? Po ustąpieniu Hatojamy

(Inf. w.) Tydzień temu Hatojama zrezygnował ze stanowiska premiera Japonii oraz ze stanowiska przewodniczącego partii liberalno-demokratycznej. Jak wiadomo Hatojama liczy 72 lata i jest częściowo sparaliżowany. I to są główne motywy jakie podał sam do swego ustąpienia. Na specjalnym posiedzeniu frakcji parlamentarnej partii rządzącej, w obu izbach parlamentu, nowym przewodniczącym partii wybrano dotychczasowego ministra handlu i przemysłu, Tanzana Iszibashi, większość 291 głosów wobec 150, wybrano go również premierem nowego rządu.

W związku z wybraniem Iszibashi na premiera obserwowany polityczni w Tokio rokują, że przyszyły rząd zmieni kurs polityki zagranicznej Japonii nieco na lewo. W swych przewidywaniach kierują się oni tym, że nowy premier Japonii wielokrotnie wypowiadał się za jak najszybszym uregulowaniem stosunków z ZSRR i Chińską Republiką Ludową. W okresie okupacji amerykańskiej (tj. do roku 1950), Iszibashi ostro krytykował politykę Stanów Zjednoczonych wobec Japonii.

(mp)

Bundesrat zatwierdził układy w sprawie Saary

BONN (PAP). Bundesrat (Izba Wyższa, parlamentu biskupów) — przedstawicielstwo krajów — zatwierdził w piątek jedynomyślnie ustawy ratyfikacyjne do układów w sprawie Saary. Obejmują one ustawę o wcieleniu Zagłębia Saary do NRF i cztery ustawy szczegółowe dotyczące następujących problemów: rozszerzenia mocy obowiązującej konstytucji NRF na Zagłębie Saary, porozumienia między NRF, Francją i Luksemburgiem w sprawie regulacji biegu Mozeli, zmiany układu o europejskiej wspólnocie węgla i stali, spowodowanej wcieleniem Saary do Niemiec oraz problemu kanalu bocznego Renu.

Po raz pierwszy w historii Bundesratu postawiono podjęcie się z miejsc dla podkreślenia wagi powyższej decyzji.

Reforma Centralnego Zarządu Teatrów

Maksymalna samodzielność i swoboda artystyczna — pod takim hasłem przebiega reorganizacja pracy teatrów. Otrzymał „kombinat przemysłowy” kierowany przez CZT ulega stopniowo likwidacji. Ale decentralizacja i oddanie teatrów pod opiekę rad narodowych nie może nastąpić mechanicznie. Proces ten będzie odbywał się stopniowo z uwzględnieniem możliwości rady narodowej danego województwa i zgodnie z postulatami teatralnych zespołów. I dopiero praktyka stanie się egzaminem skuteczności ustaw.

Powasnym krokiem na drodze decentralizacji jest zarządzenie ministra kultury i sztuki, które wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1957 r. Daje ono szerokie uprawnienia ekonomiczne, finansowe i inwestycyjne teatrom.

Zerwanie z ograniczeniem w wyplatach za dodatkowe spektakle i popołudniowym likwidację paradosalną sytuację, która często powodowała przedwczesne zejście z afisza sztuki, cieszącej się powodzeniem publiczność i nie dopuszczając do „wygrania” jej do końca.

Kwestia nie uregulowana przez zarządzenie a palącą jest załatwienie sprawy funduszy zakładowych teatrów. Dotychczas wszystkie nadwyżki osiągnięte przez teatry (jeszcze jeden absurd!) odpływały do wspólnej puli i nie stawały się zdobyczą zespołu.

V Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Krakowa zakończyła obrady

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wiedzieć towarzyszym i wyjaśnić szereg wątpliwości.

M. in. tow. Cyrankiewicz dyskutował się do obszernie ustosunkowanej uprzednio kwestii wyodrębnienia Komitetu Miejskiego. Nie ma w tej chwili ostatecznej sprzecznego stanowiska w tej sprawie kierownictwa partii. Trzeba te sprawę jak najszybciej przedyskutować i głęboko zastanowić się, by w ostatecznym rachunku stworzyć jakąś elastyczną formę tak, by z jednej strony rozszerzyć kompetencje Komitetu Miejskiego w zakresie wszystkich spraw dotyczących miasta, z drugiej zaś strony nie pozwolić zakleszczyć się, utrzymać odpowiedzialność klasy robotniczej Krakowa za cały teren województwa. W pierwszym rzędzie trzeba kierować się interesem partii, a nie schematami.

W dalszym ciągu swego wystąpienia tow. Cyrankiewicz odpowiadał na pytania poruszonych szereg zagadnień, związanych z sytuacją polityczną i gospodarczą w obecnym okresie.

Po wystąpieniu tow. Cyrankiewicza przystąpiono do wyborów. Wobec tego, że prace Komisji Skrutacyjnej przetrwały się do późnych godzin nocnych, wyniki wyborów zostaną podane w dniu dzisiejszym.

(ja-ze)

PODPISANIE POROZUMIENIA O WSPÓŁPRACY KULTURALNEJ MIĘDZY DRW I BULGARIĄ

HANOI (PAP). W dniu 18 bm. w Hanoi podpisano porozumienie w sprawie współpracy kulturalnej między Demokratyczną Republiką Wietnamu i Ludową Republiką Bułgarii.

Porozumienie przewiduje współpracę obu krajów w dziedzinie nauki, oświaty, literatury, radia i kinematografii.

Jak będzie wyglądała karta do głosowania? Rada Państwa ustaliła wzory karty do głosowania oraz protokoły komisji wyborczych

WARSZAWA (PAP). W Monitorze Polskim ukazała się uchwała Rady Państwa ustalająca wzory karty do głosowania, protokołów komisji wyborczych i zaświadczeń o wyborze posłów.

Jak wynika z uchwały karta do głosowania w okręgu, w którym zgłoszono jedną listę kandydatów wyglądać będzie następująco:

U góry wydrukowany będzie numer okręgu wyborczego i nazwa jego siedziby. Niżej, pod napisem „Karta do głosowania w wyborach do Sejmu PRL w dniu 20 stycznia 1957 r.” umieszczona będzie nazwa listy. Jeszcze niżej jedno pod drugim wydrukowane będą imiona i nazwiska kandydatów w kolejności na liście, do których wpisane na liście. U dołu karty, po prawej stronie, znajdować się będzie pieczęć okręgowej komisji wyborczej.

Uchwała ustala też wzór karty do głosowania w okręgach, w których zarejestrowano więcej niż jedną listę kandydatów; jak wiadomo bowiem w myśl ordynacji wyborczej dopuszczalne jest zgłoszenie wielu list. Ponieważ jednak stronictwa polityczne i organizacje masowe, którym w myśl ordynacji przysługują prawo zgłaszania list, wchodzi w skład Fron-

tu Jedności Narodu i idą do wyborów ze wspólną listą — w praktyce drugi wzór karty zapewne nie będzie miał zastosowania.

Ciekawostki wyborcze

W woj. krakowskim kandyduje do Sejmu 63 działacze społeczni i polityczni. Najmłodszym z nich jest student B. Tejowski, najstarszym — dr B. Drobner. Najwięcej, bo 38 kandydatów jest w tzw. wieku średnim, tj. od 41-60 lat, po 19 w wieku od 26-40 lat. Trzech posiada więcej, niż 60 lat (dr B. Drobner, St. Żarek, T. Karkowski).

Tylko 8 kandydatów może się poszczycić pewnym „stażem” pracy w Sejmie. Z tego J. Cyrankiewicz, B. Drobner, St. Żarek, L. Motyka, St. Cieślak, J. Łabuz, J. Deś byli posłami jeszcze w Sejmie Ustawodawczym, a dr Bolesław Drobner poseł do Krajowej Rady Narodowej.

Na listach kandydatury najliczniejszą grupę tworzą działacze społeczni — jest ich 14. Jeśli chodzi o zawody, mamy 7 inżynierów, techników i mechaników, 6 nauczycieli szkół podstawowych i średnich, 5 lekarzy, 4 inżynierów-rolników, 3 finansistów, 3 literatów, 2 inżynierów-leśników i 2 publicystów, 32 spośród kandydatów posiada wyższe wykształcenie, a 18 średnie. Kandydują m. in. też robotnicy zatrudnieni przy produkcji oraz 10 chłopów.

Meldunki z obwodowych komisji wyborczych w Krakowie pozwalają ustalić ilość wyborców, którzy sprawdziли, czy ich nazwiska figurują na listach wyborczych. Dopiero 20.994, tj. 6,5 proc. wyborców Krakowa dopełniło tego obowiązku. Najwięcej, bo 70 proc. uprawnionych do głosowania odwiedziło lokal komisji wyborczej nr 57, 66 proc. mieszkańców, którzy będą oddawali głosy w obwodzie nr 10. Niektóre lokale komisji (np. w dzielnicy Podgórze i Nowej Hucie) świecą nadal pustkami.

Pobieżne obliczenia wykazują, że w woj. krakowskim do czwartku włącznie sprawdzili listy wyborcze przeszło 110 tysięcy osób.

W drugiej fazie kampanii wyborczej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

czym kandyduje reprezentant postępowych katolików A. Gładysz.

W ostatnich dniach odbywały się spotkania z kandydatami na posłów. Stały przed nimi wyborcami ci, którym społeczeństwo ma wiele do powiedzenia, od których wyborcy mają prawo domagać się przedstawienia programu, jaki będą reprezentowali i realizowali w Sejmie. Jest to więc okres popularizacji kandydatów.

Jakkolwiek termin ten zatraca obecnie znaczenie sprzed czterech lat, to jednak do czegoś zobowiązuje, zobowiązuje obustronnie. Wyborcy, zanim oddadzą swoje głosy, chcą przekonać się, czy kandydat odpowiada ich wymogom i da-

W drugiej fazie kampanii wyborczej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

żeniom, czy reprezentuje takie wartości, które predestynują go do reprezentowania woli narodu. Nie są to wymuszone uwagi, magania. W każdym środowisku, bez względu na jego specyfikę, wyborcy „postawia” na działaczy z prawdziwego zdarzenia, na ludzi z charakterem, bojowników i patriotów, dla których słowa „demokracja socjalistyczna” nie są frazesem.

W spotkaniach z kandydatami padają postulaty wyborców. Jest w nich niemało ważnych, ale o partykularnym wymiarze: lokalne, gospodarcze, kulturalne, organizacyjne kwestie. Trudno się dziwić; tyle jest płekających, niezadowolonych spraw.

Trzeba sobie jednak od razu powiedzieć, że nie zupełnie o to chodzi. Nie do tego sprowadzać się będzie rola posła w przyszłym Sejmie. Owe lokalne problemy ustąpić muszą miejsca zagadnieniom o zasięgu co najmniej wojewódzkim, a przede wszystkim ogólnokrajowym. Sprawy szkoły, oświaty, drogi, wsi czy miasteczka będą podmiotem dyskusji wobec zapowiadanych na najbliższych misie wyborów do wszystkich szczebli rad narodowych (co nie oznacza, aby posła na Sejm miały te szczególne bolączki terenu nie obchodzić).

Zgodzi się chyba każdy z tym, że przyszyły poseł — powiedzmy tow. Jerzy Olsewski, dyrektor Zakładów Chemicznych w Dworkach — nie może reprezentować na forum Sejmu przede wszystkim, wyłączenie swego zakładu. Jego rolą będzie zabierać głos, pracować w komisji i reprezentować interesy całej chemii polskiej.

Podobnie zresztą ob. Tadeusz Zborowski, rolnikowi z Branic nie może sprawa jego wsi, czy nawet powiatu przesłaniać problemu polityki rolniczej kraju. Nie może tow. Kazimierz Kozielek, robotnik z Żywca i stamtąd kandydujący na posła, nie dostrzegać np.

potrzeb proporcjonalnego rozmieszczenia sił wytwórczych w całym kraju. Inaczej bowiem przyszyły Sejm stałby się tym, czym był poprzedni: postawie pentamentu, a sesje sejmowe książką załazę...

Jak bowiem w takiej sytuacji byłoby możliwe zabezpieczenie skuteczności w realizowaniu kompetencji ustawodawczych Sejmu? Jak można by przedsięwziąć np. rewizję przedłożonych uprawnień ustawodawczych Rady Państwa, czy zabezpieczyć kontrolę proporcji przy rozdziale dochodu narodowego?

O tym wszystkim mówić powinni na spotkaniach wyborcy i kandydaci na posłów, bo idzie o nową Polskę Ludową.

Postawia pytanie: czy członkowie partii powinni popularyzować wszystkich kandydatów na posłów?

Odpowiedź może być tylko jedna: tak! Członek partii, jakkolwiek jest przede wszystkim kandydatem partii, jest równocześnie kandydatem narodu. Każdy ludowiec czy demokrat, jakkolwiek umiśnietli przez swoje stronictwo, musi się w przyszłej przez młot pni. formie wyborczej Frontu Jedności Narodu. A to nakłada na nas obowiązki przedwyborcze. Jeśli nasi kandydaci są wykluczeni najliczniejszych działaczy socjalizmu, dają, którym społeczeństwo polskie dało wyraz popierania; z entuzjazmem VIII Plenum partii, stworzyć musimy warunki dla popularyzacji każdej przyszyłej kandydatury polskiej. I to jest druga faza kampanii wyborczej.

(Pisząc tych kilka uwag o pierwszoplanowej dla wszystkich sprawie — o wyborach do Sejmu, zwracamy nie do Czytelników „GAZETY”, o nadzwyczajną uwagę dotychczasowego przebiegu spotkań z kandydatami na posłów, a o roli posłów w przyszłym Sejmie i spotkaniu przez nich obywateli wobec wyborców).

PRASA ZAGRANICZNA pisze

Problem Cypru

(Inf. w.) Zdaniem obserwatorów politycznych los projektu konstytucji dla Cypru przedłożony w Izbie Gmin zależy w poważnej mierze od wyniku rozmów, które zostaną przeprowadzone na wyspach Seychelles. Tam bowiem przebywa na wygnaniu arcybiskup Makarios. Projekt konstytucji, którego wytyczne przedstawił w Izbie Gmin — Lennox Boyd został odrzucony przez rząd grecki. Chłodne przyjęcie zgłosił mu również przywódca zarówno greckiej jak i tureckiej ludności Cypru.

Warto zaznaczyć, że referując w Izbie Gmin projekt Boyd podkreślił, iż rząd brytyjski zawsze uznawał zasadę samostanowienia narodów i w związku z tym

„gotów będzie rozpatrywać problem zastosowania tej zasady do Cypru z chwilą, gdy pozwoli na to sytuacja międzynarodowa i strategiczna”.

Oświadczenie to przyjęte zostało bardzo chłodno przez przywódców opozycji.

A jakie jest zdanie na ten temat prasy brytyjskiej? Należy stwierdzić, że na ogół ocenia ona pozytywnie projekt konstytucji, lecz wyraża wątpliwości co do tego, czy problem Cypru będzie mógł być rozwiązany w najbliższej przyszłości. Tak np.

„NEWS CHRONICLE”

zaznacza:

„Ważne jest obecnie stworzenie na Cyprze atmosfery umożliwiającej przeprowadzenie wyborów i przyznanie autonomii. Jest jednak mało szans, żeby atmosfera taka powstała w warunkach reżimu wojskowego. Cypr powinien mieć raczej gubernatora cywilnego aniżeli wojskowego”.

Zdaniem

„DAILY HERALD”

„Projekt konstytucji ma wprawdzie aspekty pozytywne, lecz rząd popełnił gafę czyniąc aluzję do ewentualnego podziału Cypru”.

Dziennik domaga się ponadto, aby arcybiskup Makarios został możliwie jak najszybciej zwolniony.

(OPRAC. L.P.)

Ciekawostki ze świata



Słynny hiszpański balet cygański został założony przez Eleonorę Marię w 1947 r. w Barcelonie. Balet przebywający obecnie na występach w Mediolanie, odeszły się tu wielkim powodzeniem.

Na zdjęciu widzimy Javier de la Vega (po prawej) i Eleonorę Marię (na pierwszym planie) podczas występu.

Fot. — CAF

Jedynym stałym teatrem amatorskim w Polsce jest „Fredrum” w Przemyślu. To stowarzyszenie kulturalne prowadzone od 1907 roku przez Adama Wysockiego dało już kilka tysięcy przedstawień. Tylko od roku 1944 na scenie „Fredrum” wystawiono około 50 premier. Każda sztuka była grana 15–20 razy. Zespół grał m. in. „Moralność Pani Dulskiej”, „Grube Ryby” szereg komedii Fredry i znanych operetek. Obecnie tworzą 160 członków, w tym około 60 grających w zespole. Rekrutują się oni z różnych środowisk i zawodów. „Fredrum” jest samowystarczalny i nie korzysta z żadnych dotacji pieniężnych. W najbliższym czasie zespół wystawi sztuki Ridleya i B. Merivale’a pt. „Express północy 133” i „Ostatnią wolę” Fredry.

CAF — fot. Motil.



Z KOMISJI KOORDYNACJI DZIAŁALNOŚCI KULTURALNO-OSWIATOWEJ

W Warszawie odbyło się pierwsze posiedzenie utworzonej niedawno komisji koordynacji działalności kulturalno-oświatowej.

W toku dyskusji ustalono, iż głównym zadaniem komisji jest opracowanie systemu działalności kult-oświatowej w kraju. W tym celu komisja będzie poszukiwała w ścisłym kontakcie z istniejącymi organizacjami oświatowymi i kulturalnymi oraz z zainteresowanymi resortami. W zakresie prac komisji wejdą również sprawy dotyczące powoływania do życia nowych lub wznowiania dawniej istniejących organizacji społecznych o charakterze kulturalno-oświatowym.

Gdy w spisie wyborców brak nazwiska

W lokalach obwodowych komisji wyborczych można już od kilku dni sprawdzać spisy wyborców. W spisach tych znaleźć się musi każdy uprawniony do głosowania mieszkaniec danego obwodu. Chodzi tu zarówno o mieszkańców zameldowanych w obwodzie na stały pobyt, jak i na pobyt czasowy, jeśli okres zameldowania na pobyt czasowy obejmuje również dzień wyborów. Nie będzie natomiast w spisie nazwisk tych stałych mieszkań-

ców, którzy tymczasowo wymeldowali się na dłużej niż do 19 stycznia (np. studenci, którzy wymeldowali się na okres nauki, czy ludzie przebywający dłuższy okres w delegacji służbowej). Każdy wyborca może być bowiem umieszczony tylko w jednym spisie wybor-

ców. A jak postąpić, jeśli nazwiska, które w myśl tych zasad powinno być umieszczone w spisie, nie ma w wyłożonych w lokalu komisji wyborczej spisach?

W porze sprawdzania spisu w lokalu komisji znajdują się urzędujący członkowie komisji. Im właśnie należy składać reklamacje. Może je składać zarówno osoba, której reklamacja dotyczy, jak i każdy, kto zauważył brak w spisie. Reklamacja może być pisemna — należy wtedy określić na czym polega niedokładność spisu, podać imię, nazwisko i adres osoby, której reklamacja dotyczy, oraz osobę reklamującą, opatrzyć to pismo, datą i urzędnie urzędnicami członkami komisji. Można również ustnie przekazać swe uwagi członkowi komisji, który sam sporządzi protokół, podpisując go wraz z reklamującym.

Każda reklamacja (warto podkreślić, że reklamacje wolno są od wszelkich opłat) musi być wpisana do specjalnie prowadzonego przez obwodowe komisje wyborcze rejestru reklamacji i niezwłocznie przesyłana przez komisję wyborczą do prezydium rady narodowej, które sporządza spisy wyborców. Reklamacja musi być rozpatrzona w ciągu trzech dni — w wyniku tego bądź zostanie uzupełniony spis wyborców, bądź też — jeśli są istotne powody prawne, dla których nazwiska nie ma na liście — trzeba zawiadomić reklamującego o dalszym postępowaniu.

Od decyzji prezydium rady narodowej można wnieść skargę do sądu powiatowego, który rozpatrzy sprawę w ciągu trzech dni. Sąd także obowiązany jest zawiadomić o swym rozstrzeżeniu osobę, która wniosła skargę. (S)

Z. Cwik

W drażliwej sprawie

Wiele miejsca w umysłach, sercach i żywiołach naszych nauczycieli i zainteresowanych problemami szkoły społeczeństwa zajmują zagadnienia o ocenie minionego okresu pracy wychowawców. Spośród wielu związków z taką oceną, skomplikowanych i trudnych problemów na jedno z głównych miejsc wybija się sprawa określania niektórych nauczycieli jako „nadgorliwców”, „jakichś” „stalnowców”. W konsekwencji takiej właśnie oceny niektórzy ludzie stają pod przegięciem opinii jako ci, którzy skompromitowali się i powinni teraz odejść.

Przyczyny tego zjawiska mogą być oczywiście różne. Nie potrzeba zbyt wiele pamięci, aby przypomnieć sobie sytuację nauczyciela „obstawionego” nie tylko piśmiennymi czy ustnymi instrukcjami swych władz, zagrożonego wśród zarządów i poleceń odnośnie do sprawy dotyczącej pracy w szkole i środowisku, lecz także instruowanego i delegowanego do najróżniejszych prac przez czynnik miejscowy. Być może, nie o rzeczy będzie przypomnieć i takie nawet sytuacje, w których nauczyciel występował jako spisowy inwentarz czy poborca podatku... Jakże często i ostro krytykowany obywatelskiego zajęcia człowieka za to, że nie potrafił złożyć spójnej relacji produkcyjnej czy kół ZMP...

Poważniejsze sprawy, w których należy szukać genezy wielu wystąpień przeciw tzw. „stalnowcom” — nauczycielom, to praca nauczyciela nad zeświecczeniem szkoły czy budowa spółdzielczości produkcyjnej. Partia nasza przeprowadza dzieło odnowy uszuwa krzywdy, prostuje błędne drogi, potępia metody, którymi chcieli w wielu wypadkach w okresie stalinizmu zastąpić racjonalny argument. Nie może to jednak w żadnym wypadku oceny nauczycieli oznaczać, że wolno i można krzywdzić ludzi, którzy wykonują polecenia i pracują dla określonego wówczas modelu socjalizmu w szkole i środowisku, wkładali w to pracę w większości wypadków wiele zaangażowania osobistego i czasu.

Jakie jednak bywają niekiedy sytuacje? Okręgowy Zarząd ZZNP wraz z Wydziałem Oświaty WRN podają takie oto przykłady „sądu” nad nauczycielami:

Na zebraniu czy też wiecu w Włoszynie Nowym usunęto kierownika szkoły, tow. Knapka. Powodem była postawa tego energicznego nauczyciela, byłego majora Wojsk Polskich wobec tzw. rzeczywistoci.

W pierwszym (czy aby w pełni rewolucyjnym?) zrywzie zorganizowano w Bochni wiec (czy może wiece), na którym usunęto ze stanowisk trzech kierowników szkół. Najgłośniejszym bodajże zarzutem było to, że przeprowadzali oni licytację szkół. Jako przykład tego rodzaju winy i kary wymieniało twierdzenie z ZO ZZNP i Wydziału Oświaty kierownika szkoły Nr 1 w Bochni Raganowicza.

Na zebraniu ludności w Tarnowie-Swierczkowie usunęto ze szkoły od 25 lat pracującego tam nauczyciela, ob. Cierpicha. Powód: kłóśnię nauczyciela religii odebrało prawo nauczania. Bezpośrednim wykonawcą polecenia był

człowiek. Nic o jego zawodowej działalności — o jego przydatności jako kierownika wielkiej placówki. Być może wynikało to z owego gatunku zarzutów, które naczelnicy wderali się tylko w prywatne sprawy człowieka. Autorzy przyrzekli wtedy pełną rehabilitację, co w warunkach narady znaną: potwierdzić opinię tam panującą.

Artykuł wywołał olbrzymią burzę wśród załogi. Zdawało się jednak, że narada uspokoiła i wyjaśniła wszystko do końca. Ze wesołym zapałem spójność i jednorodność opinii.

Tymczasem po niej dopiero zaczęło wrzesać. Po cichu, bardzo po cichu, zaczęły się dochodzić nieśmiałe głosy: że to nie tak, że nie strzelił nowego gwałtu odwołując również pochopnie, jak przedtem pochopnie oskarżając. Ludzie dawali przykłady, dowody — oceniali sytuację. Wszystko to jednak sposobem krytonimowym. Nikt nie chciał firmować swych uwag nazwiskiem. I tak zostaliśmy bez dowodów, z dużym materiałem obciążającym.

Jedno stało się dla nas jasne: ludzie bali się rzucić na siebie jakikolwiek cień udziału w sprawie dyrektora Szymczucha. Słusznie, czy nie, obawiali się też, że gloryfikując naradę uumożliwia jego pozycję. A przecież oni właśnie brali udział w tej naradzie — od nich tylko zależało wyjaśnienie i ocena słuszności i niesłuszności zarzutów. Był to przecież czas, gdzie tego typu narady stawały się obrachunkiem społecznym — gdzie odważył nie ryzykować się już pracą, stanowiskiem, całą egzystencją. Wydawało się, że nie znajdziemy wyjścia z błędnego koła...

Tym więcej, że ciężar zarzutów przeciwko dyrektorowi Szymczuchowi wprawdzie niemal równoważył się z jego troską o człowieka. Jak wy wartościować zaś ten i ten i jej intencje? I znowu dziennikarz, który

W kilku wierszach

BOCHEŃSKA ZUPA SOLNA ZOSTANIE ODMŁODZONA

80 tysięcy ton soli rocznie dostarcza kopalnia soli w Bochni na potrzeby bezpośredniej konsumpcji oraz przemysłu. Jedną z najstarszych w Polsce obok Wieliczki Zupa Solna w Bochni jest eksploatowana od 700 lat. Ponieważ obecne pokłady starczyłyby jedynie na kilka lat, prowadzi się obecnie roboty poszukiwawcze, aby przedłużyć żywot kopalni. Dają one rezultaty; w Kolanowie obok Bochni odkryto nowe pokłady soli i niedługo podejmie się tam roboty dla udostępnienia eksploatacji tamtejszych złóż. Przewidzi się również poszukiwania na poziomie 12-tym samej kopalni. (KS)



DUŻE ZAINTERESOWANIE ZA GRANICĄ KONKURSEM IM. WIENIAWSKIEGO

(PAP). Sekretariat III Międzynarodowego Konkursu im. Henryka Wieniawskiego, który jak wiadomo odbędzie się w grudniu 1957 roku w Poznaniu, prowadzi szeroką korespondencję z młodymi skrzypkami wielu krajów, informując ich o warunkach konkursu i jego stronie organizacyjnej. Zainteresowanie Konkursem jest bardzo duże, zwłaszcza we Włoszech, Francji, Związku Radzieckim, Belgii i Anglii. Nie brak także listów z zapewnieniami, które otrzymał sekretariat Konkursu z Turcji, Argentyny i Afryki południowej. Po nowym roku spodziewane są już konkretne zgłoszenia uczestników Konkursu.

III Międzynarodowy Konkurs im. Henryka Wieniawskiego różni się od poprzednich tym, że obok konkursu skrzypcowego, obejmują także kompozytorski, który został rozstrzygnięty w czerwcu br. oraz konkurs lutniczy. Ten ostatni ogłoszony zostanie w niedługim czasie w porozumieniu ze Stowarzyszeniem Lutników Polskich, a rozstrzygnięty w dniach od 1 do 15 listopada również w Poznaniu. Nagrodzone instrumenty wystawione zostaną w muzeum poznajskim.

...Inaczej władza nie będzie władzą

Jadę tramwajem. Obok ktoś mówi:

— W Bydgoszczy też zaczęło się od pisanego awanturnika przed kinem, od interwencji Milicji, a później wybijania szyb w oknach itd.

Mowa o wypadkach szczytnych i echu, jakie wywołały one w kraju.

Zadziwiający jest mechanizm tej chuligańsko-awanturniczej prowokacji wstrząsającej od czasu do czasu porządkiem w naszym kraju. Zaczyna się od awanturnika, od interwencji Milicji i próby przywrócenia porządku, a kończy wydarzeniami, które w sposób niebezpieczny mają zakłócić bieg naszych spraw. Niestety, nie tylko Szczecin czy Bydgoszcz były świadkami ekscytyw chuligańskich w ostatnich czasach. Próby naruszenia porządku ponawiają się. Jest w tym i udział chuliganów, i rola prowokatorów łamiących dyscyplinę społeczną i publiczną. Węzmy Tarnów.

„11 bm. w kawiarni „Popularna” wszczęło awanturę dwóch pijanych osobników. Zaalarmowana obsługa wezwwała Milicję. Dwóch milicjantów nie mogło sobie dać rady z awanturnikami, których kłóli „po wódec” wzięli w obronę. Wezwano więcej milicjantów. Zajęcie przeniosło się przed budynek, na ulicę. Rósł tłum. W pewnej chwili tłum zgromadzonych dosięgła trzysta osób. Biernie przypatrywano się usiłowanom Milicji starającej się odprawić pijaków do komisariatu.

Nie próżnowali tylko biadaczący w restauracji jegołnoście. W „obronie” zatrzymali w naszym życiu i praktyk polskiej odmiany beriozyczyny. Pewne żywioły usiłują obarczyć Milicję wszelkimi wadami i wypaczeniami minionego okresu. Iż to razy utożsamia się słowo „milicjant”, jego interwencję w momencie nakażającym obronę interesu społecznego i obywatelskiego mianem „stalnowca”. A sam fakt zareagowania na występną, chuligańską działalność próbuje się określić jako „antydemokratyzm, tamnie wolności i suobad obywatelskich”. Nietrudno się domyślić, kto zainteresowany jest w takim przedstawianiu roli Milicji i jej miejsca w społeczeństwie... Zwiastuje łatwo to określić mając na uwadze wypadki bydgoskie, szczeciń-

...dalej na Milicję!

Przytoczone wydarzenie to nie pierwsze i nie ostatnie zapewne. Chuligan interpretuje wolność i swobodę demokracji

czne jako przyzwolenie dla swej rozbestwionej działalności. Dla niektórych wielkie osiągnięcia narodu w dniach historycznego Plenum stały się sprzyjającą okazją i wezwaniem do anarchy podważania autorytetu władzy. Młyna piana obok szlachetnego nurtu nie daje za wygraną. Atakuje. Kogo? Bezpośrednim przedstawicielem władzy i porządku w społeczeństwie, tym, który reaguje w takich wypadkach z tytułu swego obowiązku zawodowego i służbowego, jest milicjant. Przeciwno niemu obraca się ostrze chuligańsko-awanturniczej działalności.

Sprawa autorytetu Milicji, autorytetu stróża porządku publicznego, wspomnienia go w odpowiedzialnej pracy, to nie tylko rzecz samej Milicji, samego organu władzy porządkowej w społeczeństwie. Prawda, że tylko sama Milicja może sobie wywalczyć autorytet i nikt jej w tym nie zastąpi. Ale o skuteczności działania organów MO, a więc i o autorytecie milicjanta decyduje pomoc społeczeństwa, więc z nim i współpraca. Jak obywatel będzie chroniony przed ekscesyami, to zależy w znacznej mierze od tego, jak będzie on wspomagał organa MO.

Ale w społeczeństwie naszym, niestety, nie ma jeszcze właściwego stosunku do pracy Milicji. Nieraz sprzyja temu sytuacja po okresie stalinizmu w naszym życiu i praktyk polskiej odmiany beriozyczyny. Pewne żywioły usiłują obarczyć Milicję wszelkimi wadami i wypaczeniami minionego okresu. Iż to razy utożsamia się słowo „milicjant”, jego interwencję w momencie nakażającym obronę interesu społecznego i obywatelskiego mianem „stalnowca”. A sam fakt zareagowania na występną, chuligańską działalność próbuje się określić jako „antydemokratyzm, tamnie wolności i suobad obywatelskich”. Nietrudno się domyślić, kto zainteresowany jest w takim przedstawianiu roli Milicji i jej miejsca w społeczeństwie... Zwiastuje łatwo to określić mając na uwadze wypadki bydgoskie, szczeciń-

skie, a choćby i przykład z Tarnowa.

O praworządności

Jest faktem, że w okresie poprzednim ten czy ów pracownik aparatu MO dopuszczał się łamania praworządności. Nie należy wszakże zapominać, że tak, jak w całym społeczeństwie tak i w Milicji trwa walka z łamaniem praworządności, z nieetycznym lub niemoralnym postępowaniem. Fakt, że w 1956 r. oddano pod sąd 22 milicjantów, a zwolniono z pracy ponad 200 (dane dotyczą naszego województwa), świadczy, że komenda MO nie toleruje przejawów łamania praworządności czy niezgodnego z prawem i sumieniem obywatelskim postępowania. Nie toleruje w szeregach MO ludzi nie nadających się do tej pracy.

Analizując przeszłość wypadka powiedzieć, że niezawzięto, co mienimy „odpowiedzialnością Milicji”, dotyczy naprawdę Milicji. Ludzie zainteresowani w osłabianiu władzy w naszym kraju i przedłużeniu okresu pewnego chaosu i dezorientacji — wszelka szumowina społeczna i odpryski plany „nacionalistycznej” organizacji czesto „nagonkę” na Milicję bazując na starych już zarządzeniach. Oto np. jechał chłop z drzewem z własnego lasu. Jak wiadomo, na wyrąb musiał mieć pozwolenie. Milicjant, zgodnie z prawem, zatrzymał takiego, jeśli nie miał pozwolenia. Czy był on winien za niezłoty „zarządzenie”? Nie! Ale do dziś dnia przychodzi pisać i podnoszą się głosy w terenie domagające się zwolnienia i ukarania takiego milicjanta, żądającego oczyszczenia organów MO ze „stalnowców”.

Jest wiele faktów świadczących o niezrozumieniu lub demagogii w swej istocie pojmowaniu roli Milicji. Największa liczba tych głosów sięga się ze zjawiskiem i postawą chuligana. Zwolnienicy anarchii, elementy warcholności chuligańskie widzą władzę odpowiedzialną za spokój i porządek jako władzę słabą; chcieliby, aby jak najdłużej panowały się brak dyscypliny społecznej i niemrawości władzy. Chuligan, awanturnik, to najbliższy sojusznik sił antysocjalistycznych, antydemokratycznych.

Niewesoła statystyka

Co mówi na ten temat statystyka i to dotycząca ostatniego okresu w naszym województwie? „Spec” w tej dziedzinie, najbardziej wiarygodne źródło — tow. ppłk. Kozłowski sięga po garść wykazów. Ankiety nie zawsze stanowią przyjemną lekturę. Masa cyfr. Tym razem słucham z uwagą.

„72 wypadki znieważenia munduru (w tym tylko 33 bez pobicia). Gdzie? W naszym województwie. W jakim okresie? Październik i listopad — do pierwszych dni grudnia. W jakiej miejscowości najczęściej przejawów chuligaństwa? W Krakowie, Nowej Hucie i pow. żywieckim. Na obszarze zwanym administracyjnie Wielkim Krakowem skupiło się aż 30 procent wszystkich wypadków chuligaństwa w województwie! Ilość napadów w Krakowie i Nowej Hucie wzrosła w listopadzie w porównaniu do października niemal podwójnie.

„Niepokojącym zjawiskiem jest wzrost w łamaniu zabójstw. Osłabienie dyscypliny społecznej zwiększyło w ostatnim okresie znacznie ilość m a n k w k l e p a c h. W wielu zakładach osłabło poczucie odpowiedzialności za mienie społeczne. Wzrosła ilość k r a d z i e w. Dość! Ankieta zbyt wiele mówi. Należy się zastanowić nad przyczynami „osłabienia władzy”, porządku, dyscypliny pracy i społecznego poczucia odpowiedzialności. Tak chyba dalej nie można.

— Czy rady robotnicze i dyktando zakładów nie przeciwdziałają temu? — Widać, że rady tam, gdzie powstały, nie czują się jeszcze w pełni gospodarzami, a dyktando w okresie wywołania „na taczkach” itd. też jakos... W słowach tych kryje się wiele prawdy: to nie są sprawy tylko Milicji. Zagadnienia te obchodzą całe społeczeństwo, łączą się z wypracowywaniem przez nie dochołu narodowego, z realizacją zamierzeń, któ-

re stały się dla nas pilniejsze, niż kiedykolwiek, wyprodukowania takiej masy towarów, która pokryłaby stały wzrost i podwyżki wynagrodzeń. Nie temat gospodarczy jest wszakże główny w tych rozważaniach: chodzi o dyscyplinę społeczną, w ogóle o likwidację zjawisk, które hamują nasz rozwój.

Zjawiskiem takim jest ciągle jeszcze sygnalizowany i na początku artykułu wykazany brak subordynacji i porządku. Oczywiście, ma się na myśli socjalistyczny, w ramach socjalistycznej demokracji — ład i porządek w kraju. Normalne warunki pracy i bezpieczeństwa, które nieodłącznie związane są z ciepłem w każdej formie chuligaństwa i dezorganizacji, wichrzycielskiego warcholstwa.

Przeciw „neutralnemu” widzowi

Do najgorszych przejawów naruszania ładu i porządku w społeczeństwie, spokoju obywateli, należy w ostatnim czasie chuligaństwo uliczne. To ono było przyczyną zjawisk w Bydgoszczy i Szczecinie, ono najbardziej daje się we znaki w województwie krakowskim.

Czy możliwe jest wyjście z tego impasu przy posługiwaniu się wyłącznie akcją milicyjną? Bez udziału — i to aktywnego — społeczeństwa? Czy wystarczy ofiarność Milicji, poczucie obowiązku służbowego — przy braku poparcia ze strony społeczeństwa? Tow. Pukas, kierownik obfitującego w „wydarzenia” Komisariatu II w naszym mieście opowiadał niedawno:

— Przed trzema dniami wydział na ul. Bożego Ciała zajęcie. Jak zwykle, spowodował je podchmieleń awanturnicy. Ale szybko zlikwidowało się ekscesy. Pomogli bowiem czynnie przechodnie, którzy sami doprowadzili chuliganów do Komisariatu. Zdarza się coraz częściej taka postawa...

Niestety, w masie wypadków postawa „widza” jest jeszcze częsta. Wichrzyciele i awanturnicy wykorzystują to. Chuligani widząc bierność otoczenia albo słysząc słowa zachęty ze strony występujących w „obronie” obywatela wobec „krzywdzącej” go władzy dopuszczają się małych „Szczecińskich i Bydgoszcz”. Taka jest kolejność, gdy chuligaństwo spragnione się z indywidualną prowokacją lub odosobnionym wystąpieniem przeciwko władzy — jako władzy ludowej.

Są ludzie, którzy bagatelizują te sprawy, zapominają, że słowne poparcie dla demokracji, wypowiedziane się za VIII Plenum (tylko wypowiedziane się) nie sprzyja umocnieniu autorytetu władzy. Moralne poparcie przez naród hasła socjalistycznych i VIII Plenum nie wystarczy. Władza jest bowiem zawsze praktyczna forma rządzenia i bierny stosunek do jej organów reagujących na przejawy łamania praworządności i porządku w społeczeństwie, nigdy nie przyniesie niczego dobrego. Nie grzeszą również konsekwencją ci, którzy domagają się energicznych sprężystego działania Milicji i obrony obywatela i porządku społecznego przed ekscesyami chuligańskimi sami, gdy milicjant zmuszony jest użyć pałki dla rozpręczenia awanturujących się osobników, potępiają za to przedstawicieli władzy.

Niedawno na Dworcu Głównym w Krakowie mieliśmy następujący wypadek: Milicjanci usiłowali zatrzymać dwu awanturujących się pijaków. Kolejny ich starali się odbić zatrzymanych z komisariatu dworcowego. Wytworzyło się zbiegowisko. Zaisztowała potrzeba użycia pałek. Wśród potrzebujących znalazł się i pracownik garbarni. Komenda Wojewódzka Milicji w Krakowie uważała za stosowne posłać swego pracownika na zebranie załogi garbarni, aby wyjaśnić motywy użycia pałek (na dworcu bowiem chuligan usiłował obrócić przeciwko władzy opinię ludzi — właśnie za użycie pałek). Pracownicy garbarni nie tylko uzamiali za służbę, nie postępowanie Milicji, ale

(Dokończenie na str. 4)



Duńskie towarzyszące ratowniczo wysłało 4 statki oraz grupę specjalistów do prac nad odcieczaniem Kanalu Sueskiego. Przed kilkoma dniami towarzyszyło to do ogłoszenia o poszukiwaniu wykwalifikowanych pracowników do pracy na kanale.

Na zdjęciu: W kolejkę przed biurami Switzer znalazło się wielu ochotników na wyjazd do Egiptu, a wśród nich wielumechaników samochodowych pozbawionych pracy wskutek ograniczeń benzynowych.

Fot. — CAF

Kto to załatwi?

Sprawę krakowskiego Domu Książki, którą zapoczątkował artykuł pt. „Rewolucja dzień powszedni” K. Ogorzałka i T. Szczepanaka, badał przez stosunkowo długi okres czasu. Wynik tych badań utwierdził nas w przekonaniu, że sprawiedliwość, jaką chce wymierzyć człowiekowi rewolucja, jest zagadnieniem dość skomplikowanym. Zgodzimy się o to do jednego. Pierwszy artykuł na ten temat zamieszczony w „Gazecie” 20 listopada br., gatunkiem swoich zarzutów był jeszcze jedną krzywdą a nie wyjaśnieniem sprawy. Zgodzimy się też co do tego, że żadna rehabilitacja nie potrafi usunąć w pełni cienia, który położył na obciążonym zarzutami człowiekiem. Mimo to, w toku rozpatrywania sprawy nie zamierzaliśmy nas pytać: kogo i jak trzeba tu rehabilitować?

Po artykule odbyło się zebranie załogi. Wynikiem zebrania stało się jedynie niecierpliwe oczekiwanie ze strony „Domu Książki” na odwołanie wszystkich co powiedziano na ten temat. Jakże to było zebranie? Poza trzema głosami osób — zaangażowanych w treść artykułu — ani jeden człowiek nie powiedział nic złego przeciwko dyrektorowi „Domu Książki”. Przeciwnie, była to zbiorowa obrona dyrektora, który w okresie niewiarygodnie często krzywd ludzkich, miał humanistycznie odważyć chronić u siebie w przedsiębiorstwie ludzi skazanych na banicję z racji swego pochodzenia czy działalności.

Na zebraniu tym mówiono o dyrektorsze Szymczuchu tylko jako o

człowieku. Nic o jego zawodowej działalności — o jego przydatności jako kierownika wielkiej placówki. Być może wynikało to z owego gatunku zarzutów, które naczelnicy wderali się tylko w prywatne sprawy człowieka. Autorzy przyrzekli wtedy pełną rehabilitację, co w warunkach narady znaną: potwierdzić opinię tam panującą.

Artykuł wywołał olbrzymią burzę wśród załogi. Zdawało się jednak, że narada uspokoiła i wyjaśniła wszystko do końca. Ze wesołym zapałem spójność i jednorodność opinii.

Tymczasem po niej dopiero zaczęło wrzesać. Po cichu, bardzo po cichu, zaczęły się dochodzić nieśmiałe głosy: że to nie tak, że nie strzelił nowego gwałtu odwołując również pochopnie, jak przedtem pochopnie oskarżając. Ludzie dawali przykłady, dowody — oceniali sytuację. Wszystko to jednak sposobem krytonimowym. Nikt nie chciał firmować swych uwag nazwiskiem. I tak zostaliśmy bez dowodów, z dużym materiałem obciążającym.

Jedno stało się dla nas jasne: ludzie bali się rzucić na siebie jakikolwiek cień udziału w sprawie dyrektora Szymczucha. Słusznie, czy nie, obawiali się też, że gloryfikując naradę uumożliwia jego pozycję. A przecież oni właśnie brali udział w tej naradzie — od nich tylko zależało wyjaśnienie i ocena słuszności i niesłuszności zarzutów. Był to przecież czas, gdzie tego typu narady stawały się obrachunkiem społecznym — gdzie odważył nie ryzykować się już pracą, stanowiskiem, całą egzystencją. Wydawało się, że nie znajdziemy wyjścia z błędnego koła...

Tym więcej, że ciężar zarzutów przeciwko dyrektorowi Szymczuchowi wprawdzie niemal równoważył się z jego troską o człowieka. Jak wy wartościować zaś ten i ten i jej intencje? I znowu dziennikarz, który

ty musi dawać dowody czarne na białym, a nie bawić się w psychologię — zrzętał „na lodzie”.

Powoli jednak trafialiśmy na właściwy grunt, rozumując jednocześnie, że sprawy te nie załatwi nigdy „Gazeta”, ani nikt z zewnątrz. Ze jest to problem, który może być rozwiązany tylko i wyłącznie przez samą załogę.

Dyrektor Szymczuch przed pięciu z górą laty, przyszedł do Domu Książki z Urzędu Bezpieczeństwa. Ludzie o tym wiedzieli. Wystarczyło to, aby wokół niego wytworzył atmosferę strachu i milicję układową. Są tacy, którzy twierdzą, że człowiek ten zamiast rozwiać obłęd i nieufność, świadomie podtrzymywał te elementy, jako dodatkowe atrybuty swej władzy. Tym więcej, że w owym czasie, jako fachowiec niewiele miał do powiedzenia ze swego kierowniczego stanowiska. Rzeczywisty autorytet więc, którego nie mógł zdobyć, podpierał właśnie owym strachem. Wtedy też — był to rok 1952 — w Komisji Kontroli Partijnej KW znalazła się jego sprawa zakończona nagana partyjną — sprawa za niewłaściwy stosunek do ludzi. A w owych czasach, zarzut ten miał raczej nieodczynną wymowę...

Jest jednak i druga strona medalu. Badania tej samej komisji, z takim samym wyrokiem, pletnią wówczas Szymczucha za udzielanie azylu w Domu Książki ludziom z AK, sanacyjnym oficerom i wszystkim tzw. „wrogim elementom”. Po stawia dyr. Szymczucha nie była więc nigdy jednolita. Niemniej w tym pierwszym zarzucie — niewłaściwy stosunek do ludzi — mieści się gdzieś początek demoralizacji całej załogi. Demoralizacji wywołanej strachem. Jej konsekwencją i nieuniknionym dalszym ciągiem była właśnie narada, która zmieniła się w nieoczekiwany triumf Szymczucha.

Zgoda nawet na to, że ludzie przemawiający wtedy w jego obronie wyrażali wolę całej załogi i robili to z najuczciwszym przekonaniem. Wydaje się jednak, że nie tak powinna wyglądać obrona. Pracownikom wolno było zdecydować o ostatecznej wartości moralnej i fachowej swego dyrektora. Mogli oni — wyrażając niewątpliwie istniejące błędy i zalety — dokonać wyboru: Szymczuch powinien zostać — Szymczuch powinien odejść. Zamiast tego, oficjalnie na zebraniu słyszano tylko słowa obrony i pokątne, szeptem podawane informacje, obderające go z aureoli. A to przecież jest także krzywdzące.

Powtórzmy jeszcze raz: pierwszy artykuł rzucił cień nie tylko na dyrektora Szymczucha, ale i na całą załogę, na stosunki panujące w Domu Książki. Na zebraniu była o kaza, żeby ten cień rozprościć szczerością. Ale pracownicy bronią w ten sposób Szymczucha, nie obronili siebie.

W tej chwili na Smoleńsku wcale nie jest łatwo pracować. Atmosfera jest taka, że w dalszym ciągu mówi się szeptem — utworzyły się dwa przeciwstawne oboje, prowadzące niejawną walkę. Jest to właśnie nasz generalny dowód na to, że zerwanie nie rozładowało spraw, które należało wyjaśnić, mówiąc o nich głośno.

Problemów tego typu nie rozstrzyga nigdy rozjemcy ze środowisk niezorientowanych. Obawiamy się, że to artykułów na ten temat nie tutaj nie pomoże. Pracownicy ze Smoleńska są spóźnieni jakby o całą dobę w tym, co nazywamy teraz nowym okresem życia społecznego. Chyba nie wynika jednak z tego, że nie stać ich na odrobienie spóźnienia.

BARBARA GEMROT
MARIA SZELINGOWSKA

Ku odrodzeniu myśli spółdzielczej

Przed kilkoma dniami zebrali się w Krakowie „stary” działacz spółdzielczy różnych typów i branż. Właśnie ci, którzy w rezultacie pogromu, jaki po r. 1948 doznał przeciwników upaństwowiania i burokratyzacji kooperatyw — znaleźli się w odwście.

— Spółdzielnie zatrzymały stoe spółdzielcze oblicze przetrzadzając się w biurokratyczną maszynę. Rola członków ograniczyła się do wpłacania udziałów, wszystko było regulowane odgórnie zarządzeniami.

— stwierdzili m. in. uczestnicy narady, postanawiając w

konkluzji powołać SPÓŁDZIELCZY KLUB DISKUSYJNY. Wybrano prezydium Klubu z Władysławem FIRLA na czele i ustalono tematykę pierwszych czwartkowych zebrzań.

Trzeba będzie w konkretnej sytuacji przepracować wiele zagadnień teoretycznych i szybko przechodzić do wniosków praktycznych. Tego zadania — w imię odrodzenia myśli spółdzielczej — podjęli się organizatorzy Klubu Dyskusyjnego. (Jar)

